

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 80
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1 razowe kop. 8 od wiersza petitu.
(w N-rach Gwiazdkowych rs. 1 za każde 8 wierszy).
Za ogłoszenia kilku lub kilkunastokrotne — po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 15 od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Karzyńskiego obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schafke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki — prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przeździecki Wacł.
„ Brzezinach	„ Krzemieniecki J.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemiłowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Myśliński Feliks.

NASION

ŚWIEŻE TRANSPORTA

(11—2)

Farb, Lakierów, Cementu, Środków dezynfekcyjnych

na bieżący sezon wiosenny już nadeszły

Do Składu Aptecznego J. ŻARSKIEGO w Piotrkowie.

Stanisław Wierzbowski

Adwokat Przysięgły, b. sędzia gminny, osiadł w Będzinie i przyjmuje sprawy cywilne i kryminalne do wszystkich sądów. (4—1)

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży na zamówienie kupować można (po kop. 15 butelka, w półbutelkach 10 k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia”. (0—8)

Nie będąc w możności podziękować osobliście tym wszystkim, którzy okazali nam swoje współczucie w chwilach ciężkiego smutku, jakim z woli Boga zostaliśmy dotknięci przez śmierć syna i brata naszego sekretarza gimnazjum męskiego w Piotrkowie **ś. p. Józefa Ludomira Stuczyńskiego** zmarłego w d. 2-im marca b. r.: niniejszem zapewniamy ich o naszej serdecznej wdzięczności.

Przedewszystkiem składamy dzięki **ks. Kasperkiewiczowi** za natychmiastowe przybycie o po północnej godzinie, celem udzielenia pomocy religijnej zmarłemu, jak również czcigodnemu miejscowemu duchowieństwu; władzy naukowej za troskliwość i współczucie; współpracownikom, uczniom gimnazjum, oraz wychowañcom zmarłego, składającym wieniec na jego trumnę i upamiętniającym oprócz tego pamięć **ś. p. Józefa** wzniesieniem z własnych fundusów tablicy odpowiedniej w kościele i tym uczniom gimnazjum, którzy na własnych ramionach zanieśli ukochane nam zwłoki na miejsce spoczynku; przyjaciołom, znajomym i nieznanym; słowem wszystkim, którzy okazaniem współczuciem zmniejszyli boleść naszą, ślemy: „Bóg zapłać”.

Rodzina.

Piotrków-Częstochowa,
11 marca 1893 r.

Zjazd górników Królestwa Polskiego.

I.

Dnia 11 marca o g. 2-giej po południu w magistracie warszawskim otwarto trzeci zjazd przedstawicieli przemysłu górniczego w Królestwie Polskiem, z którego sprawozdanie podajemy za „Kur. Codziennym”, zastrzegając sobie w przyszłości, rozumowany w kwestyi tej artykuł.

W mowie inauguracyjnej, prezes zjazdu, inżynier górniczy p. Aleksy Kepen, członek rady ministerjum, zaznaczył, iż od poprzedniego II-go zjazdu, to jest od roku 1885-go, przez lat siedm, z jednej strony rząd poczynił znaczne udoskonalenia w sprawach górnictwa dotyczących, z drugiej zaś sam przemysł wzrósł znacznie i produkcya obficie się podniosła.

Co do pierwszych, mówca wspominał: o cłach ochronnych od metali przywożonych z zagranicy i od węgla; dalej o rewizyi prawodawstwa górniczego w Królestwie Polskiem, przyczem prawo wywłaszczenia rozciągnięto i do rudy żelaznej; o urządzeniu w Dąbrowie szkoły sztygarów i o wygotowaniu mapy górniczej Królestwa Polskiego. Co do drugich wskazał cyframi, że przemysł żelazny z 2¹/₂, wzrósł do 8¹/₂ miliona pudów, węglowy zaś z 109 do 176 mil. pudów:

Z powyższego, jako wniosek, uwydatnił prezes ważność przemysłu górniczego Królestwa i poważną rolę, jaką odgrywa on w dobrobycie kraju. W końcu zapowiedział, iż zjazd III-ci będzie poddane dyskusyi: sprawozdanie pełnomocników II zjazdu, którymi byli pp. Mauve, Strassburger i Cichowski; środki, jakie przedsięwziąć należy dla pomocy rozwoju przemysłu węglowego, żelaznego, cynkowego i ołowianego; wreszcie sprawę organizacji w I-ym i III-cim okręgu górniczym ogólnej dla wszystkich robotników kasy emerytalnej i organizacji w każdej osobnej kopalni kasy pomocy i przezorności.

Z przedstawicieli władz obecni są na zjeździe: od ministerjum dóbr państwa pp. Keppen, Choroszewski, Kondratowicz, Gribniak, Tański i Świętochowski; od ministerjum komunikacji pp. Rydzewski i Staniszewski; od dróg żelaznych krajowych p. Łachtin. Sekretarzem zjazdu wybrany został p. Władysław Żukowski.

Po takim zagajeniu pierwszego posiedzenia, zebrani postanowili wyrazić wdzięczność pp. Ostrowskiemu b. ministrowi dóbr państwa i Wiszniakowowi, obecnie kierującemu sprawami tegoż ministerjum, oraz p. Skalkowskiemu, dyrektorowi departamentu a prezesowi poprzedniego 2-go zjazdu za troskliwość i opiekę nad przemysłem górniczym, w Królestwie Polskiem.

Następnie przewodniczący odczytał zasady, na podstawie których uczestnicy zjazdu mają sobie przyznane prawo do jednego lub kilku głosów — i przedstawił

wnioski o wybór komisji dla rozpoznania tychże praw każdego z uczestników. Do komisji tej weszli pp. Strasburger, Harting, hr. Plater i Surzycki.

Przystępując do porządku dziennego, zabrał głos p. Mauve w imieniu pełnomocników 2-go zjazdu, dla zdania sprawy z wykonania postawionych przez tenże zjazd uchwał. Obszerny referat prac pełnomocników, stanowiących komisję wykonawczą zjazdu, wykazał:

że życzenia zjazdu, dotyczące zniżki taryf przewozowych od węgla na drodze petersburskiej i terespolskiej nie zostały uwzględnione, i że pierwsza pobiera jak dawniej $\frac{1}{10}$, druga $\frac{1}{12}$ kop. od puda i wiorsty;

że ministerjum komunikacji i władze taryfowe nie wzięły pod uwagę wniosków o wydaniu taryf ogólnych z dokładnem oznaczeniem stawek przewozowych i wszelkich opłat dodatkowych;

że natomiast taryfy od przewozu węgla średniego i małego na drodze wiedeńskiej zostały zrównane;

że uwzględnione też zostało życzenie dotyczące połączenia drogi iwangrodzko-dąbrowskiej z granicą pruską i austryjacką oraz z kopalniami i zakładami górnictwami, za pomocą linii podjazdowych.

Z innych życzeń zjazdu stopniowo wprowadzana jest na drogach żelaznych zamiana opału drzewnego na węglowy; wagi wagonowe są również wszędzie zaprowadzone.

Przepisy w r. 1888 wydane w celu określenia prawidłowości eksploatacyi kopalni, a to dla zaprowadzenia możliwej oszczędności węgla, zadawałają też jedno z życzeń zjazdu.

Z innego cyklu dezyderatów nie uwzględniono życzeń: o zniżeniu cła od koksu, o wyznaczenie premii 100,000 rs. za pierwszy milion pudów żelaza wyrobionego na koksie krajowym, wreszcie zbadania pokładów siarki w Królestwie Polskiem.

Wszystkie kwestyje, dotyczące kotłów parowych, rozstrzygnięto rozporządzeniem z roku 1889 o kontroli nad kotłami i oddanie tejże kontroli w zakładach górniczych w ręce specjalistów urzędników górniczych.

Cła od gliny i cegły ogniotrwałej zostały podwyższone.

Szkoła górnicza założona została w Dąbrowie na koszt rządu, jakkolwiek zjazd ofiarowywał nawet ze swej strony pewne subsydyjum. Szkoła ta istnieje od lat 3 i w r. b. wyda pierwszy zastęp swoich wychowañców.

Starania o odnogi szerokotorowe drogi iwangrodzko-dąbrowskiej przez wieś Łagisza, Grodziec, Strzyżowice i Siemonia pomimo udzielonego na studyja pozwolenia, nie doprowadziły jeszcze do rezultatu. Kolej gotowa jest do wybudowania tej odnogi, byleby za grunta pod nią nie potrzebowała płacić; interesowani zaś nie okazują chęci ustąpienia gruntów bezpłatnie.

Co do zwiększenia środków przewoźnych drogi wiedeńskiej, udzielono pozwolenie na zakup 1,000 węglarek. Kolej w r. z. zakupiła 350, pozostała zaś ilość jest w budowie; tymczasem pożyczono 650 węglarek od dróg sąsiednich zagranicznych.

Ostatnia część życzeń zjazdu 2-go, dotycząca kasy emerytalnej ogólnej dla pracujących w I-szym i III-cim t. j. zachodnim (dawniej dąbrowieckim) okręgu górniczym i o kasach dla chorych i kasach zaliczkowych w II-m t. j. wschodnim (dawniej suchedniowskim) okręgu, przychodzi pod obrady obecnego zjazdu.

W celu bliższego przejrzenia projektów co do tych ostatnich kwestyj, zorganizowano 2 komisje, a mianowicie jedną co do kasy emerytalnej dla okręgu I-go i III, złożoną z pp. Strasburgera, Grubińskiego, Łubińskiego i Albrechta, drugą zaś do kas pomocy i dla chorych w okręgu II, złożoną z pp. Cichowskiego, Grabowskiego i Knabego.—Oprócz tego, utworzoną została jeszcze jedna komisja, której zadaniem jest przejrzenie i poczynienie uwag nad projektem ogólnej organizacji przyszłych peryodycznych zjazdów górniczych. Do komisji tej weszli pp. Harting, Łempicki, Grabowski, Cichowski, Jasiński, Surzycki, Strasburger i Mauve.

Drugie posiedzenie uczestników zjazdu górników rozpoczęło się od zawiadomienia przez przewodniczącego, iż pp. Ostrowski, b. minister dóbr państwa i Skalkowski, dyr. departamentu, na przesłane im podziękowanie za opiekę nad górnikaми w Królestwie — odpowiedzili telegraficznie, życząc zjazdowi powodzenia i wpływu na rozwój przemysłu górniczego. Dalej przewodniczący wyraził gorące podziękowanie inżynierom, pp.: Hatowskiemu i Łempickiemu, którzy, przy udziale inż. p. Karwacińskiego, wykonali z tak wielką starannością mapę dąbrowieckiego basenu węglowego. Mapa w 54-eh arkuszach, z których znaczna część jest wydrukowana, kosztowała 40,000 rs.

Komisja do sprawdzenia liczby głosów, które rozporządzają uczestnicy zjazdu — złożyła swój raport przez usta inż. Surzyckiego. Raport ten dla nas szczególnie ze strony produkcji ciekawą jest rzeczą. Wykazuje on produkcji węgla 176,103,716 pudów, galmanu 3,559,931, rudy żelaznej 14,701,494, żelaza wyplawionego z rudy 8,863,674, stali 8,022,771, cynku 261,129, blachy cynkowej 200,000, bleiwesu 38,706 pudów. Cała ta produkcja w przybliżeniu przedstawia wartość 26-u milionów rubli.

Produkcja węgla daje prawo uczestnikom do 13-u głosów z obecności i 43-eh z produkcji—ogółem 56; cynkowa 2 i 13, razem 15; żelazna 37 i 82—razem 119. Ogółem 190 głosów, które się rozpadają jak następuje: w okręgu I-ym 96, II-im 65, III-im 29 głosów.

W rzędzie środków, pożądanym w celu dopomożenia rozwojowi przemysłu węglowego, pierwszy referat odczytał pan Łempicki.

Powtarzające się prawie corocznie od r. 1888-go kryzysy węglowe, to jest chwile braku węgla w Warszawie, wywołują skargi publiczności z jednej, i z drugiej strony skargi kopalń, które utrzymują, iż posiadają znaczną ilość węgla, których dla braków środków transportowych, dostarczyć do Warszawy nie mogą.

Naturalnie skargi te dotyczą głównie

kolei żelaznych — a mianowicie: wiedeńskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej, którym zarzucają naprzód niedostateczność taboru, dalej to, że same dopiero w miesiącach zimowych na swoje potrzeby sprowadzają węgiel, wreszcie, że nie pozwalają kopalniom mieć własnych wagonów, które by mogły transportować węgiel do Warszawy za stosunkową refekeją na frachcie.

Wobec tego referat żąda: aby tabor powiększono, aby w miesiącach letnich obniżano fracht celem dania możności składnikom zaopatrzenia się, aby koleje takie w miesiącach letnich robiły zapasy — wreszcie, aby powyżej wzmiankowaną swobodę dano kopalniom. Dodano do tego jeszcze, jako wniosek ułatwiający rozwiązanie kwestyi: projekt trzymania przez kolej rezerwy wagonów.

Kolej ze swej strony — mianowicie wiedeńska twierdzi, co następuje: Przewóz węgla do Warszawy wynosił w roku 1889, kiedy był największy, 101 — w r. 1892-im około 90 milionów pudów. Do tego wystarczy obecnie zwiększony i zwiększający się budową nowych wagonów tabor drogi, która będzie mogła dać do dyspozycji dziennie 730 wagonów. Zaopatrywać się w zapasy w lecie trudno składnikowi — nawet koleji z powodu, iż węgiel wiele miejsca zajmuje i długo leżeć nie może, gdyż się lasuje. Wobec tego kolej wiedeńska sądzi, że trudności są usunięte a kryzysy się nie powtórzą. W dyskusji zabierali głos pp. Łempicki, Rydzewski, Mauve, Niedźwiedzki, Łachtin, Lipiński i inni. Zjazd zgodził się na postawienie tej kwestyi w szeregu swoich dezyderatów.

Drugi referat p. Surzyckiego dążył do wytworzenia osobnych pociągów robotniczych do kopalń ze zniżoną taryfą, na wzór istniejących zagranicą, a nawet i na niektórych drogach w Cesarstwie. Niemożność stawiania obszernych pomieszczeń dla robotników kopalnianych i potrzeba szerszego ich rozmieszczenia wywołała ten wniosek, do którego bliższego zbadania delegowano komisję specjalną, złożoną z pp.: Surzyckiego, Niedźwiedzkiego, Lipińskiego i Strasburgera — oraz p. Łachtina, przedstawicieli dróg żelaznych.

Dalej p. Cichowski przedstawił zjazdowi wniosek, dotyczący budowy kolei podjazdowej do Łagiszek. Ponieważ pozwolenie na budowę kolei do blisko położonego Grodzieca zostało udzielone, idzie więc tylko o zawadzenie o Łagiszki, nieopodal prostej linii z Dąbrowy do Grodzieca położone. Zjazd sprawę tę swoją powagą poprzeć obiecał.

Ostatnim wnioskiem, który, powiedzmy z góry, został także przez zjazd aprobowany, był wniosek p. Garbińskiego, dotyczący uzyskania pozwolenia na przewóz tranzytu i wpuszczanie przez granicę bez cła węgla z Dąbrowy do gubernii kaliskiej. Gubernija ta, pozbawiona kolei żelaznych, zużywa obecnie około 2,500,000 pudów węgla szlązkiego, przywożonego przez Szcypioro i Słupcę. Przywóz węgla dąbrowskiego wytworzyłby oszczędność 14 do 15 kop. na pudzie, a w ten sposób nietylko że rozszerzyłaby się konsumpcja węgla, ale prawdopodobnie podniosłaby się produkcyjność fabryczna tejże gubernii.

W końcu wspomniano o projekcie drogi żelaznej terespolskiej wypracowania przepisów ogólnych o przyjmowaniu węgla na stacjach kolejowych. Do tej sprawy delegowano komisję, złożoną z pp.: Surzyckiego, Niedźwiedzkiego, Grabińskiego, Kontkiewicza, Łempickiego i Łubińskiego, z udziałem reprezentanta kolei żelaznych, p. Łachtina i delegatów innych kolei.

KRONIKA ŁÓDZKA.

(Koresp. „Tygodnia“.)

Sprawy przemysłowe. Sekcyja techniczna tutejszego oddziału Tow. popierania przemysłu i handlu odbyła w d. 5 b. m. posiedzenie, na którym, oprócz załatwienia spraw administracyjno-gospodarczych, postanowiono powiększyć czytelnię o kilkadziesiąt dzieł naukowych i zaprenumerować specjalne pismo niemieckie dotyczące wełniarstwa. Wybrano też komitet redakcyjny, mający się zająć wykonaniem zaprojektowanego na poprzednim zebraniu podręcznika dla techniki włóknistej. Oprócz techników miejscowych mają w wydawnictwie tem przyjąć udział i specjaliści warszawscy, a doprowadzenie do skutku projektowanego wydawnictwa tem będzie łatwiejsze, że znalazł się na ten cel gotowy fundusz, przeznaczony przez jednego z filantropów warszawskich na cele wydawnictw technicznych w języku polskim pisanych. — Na zakończenie p. Bendetson odczytał niezmiernie ciekawy odczyt o „Barwach trwałych i nikłych”. Kwestyja to w przemyśle tkackim pierwszorzędno znaczenia, a mało stosunkowo dotąd znana i zbadana. Dlatego też szanowny prelegent pod koniec swego odczytu ogromny położył nacisk na brak u nas szkół specjalnych i konieczność zakładania takich. — Ruch handlowy uspokoił się potrosze i obecnie zaspakajają się tylko zamówienia przedświąteczne kupców południowej Rosyi. Tutejsza firma Heintzel i Kunitzer podniosła świeżo cenę, o 1 kop. na arszynie, barbachu, oraz kilku innych wyrobów bawełnianych; że jednak wyroby te stanowią prawie wyłączną specjalność pomienionej fabryki, zwykła owa na rynku handlowym niewielkie mieć będzie znaczenie. Firma ta założyła świeżo filię swego głównego składu w Petersburgu. — Fabrykanci tutejsi z niemałym zadowoleniem przyjęli przyniesioną tu w N 404 „Zbiornicy” wiadomość, o znacznej obniżce taryfy przewozowej od bawełny z Rostowa tu nadsyłanej. Jak wiadomo, taryfa ta była tak wysoka, że tutejsi fabrykanci odbierali dotąd partje bawełny przez Odesę. Obecnie zniżka wynosi 12,56 kop. na pudzie dla partji zawierających nie mniej niż 305 pudów wagi, czyli, że obecnie opłata za pud wynosić będzie na przestrzeni Rostów — Łódź 47,35 k. Rostów — Warszawa 56,29 i Rostów — Sosnowiec 47,79 kop. — Jako ilustrację do rozwoju Łodzi w ciągu ostatnich lat 25 podaję tu następujący fakt: p. Herman w r. 1867 czy 68 nabył posiadłość przy ulicy Piotrkowskiej za rs. 1,400, obecnie odprzedał ją panu Helmanowi za rs. 72,000! — Kwestyja kolei obwodowej nie rozstrzygnięta dotąd, niepokoi wciąż umysły łodzian. Wyśłali oni świeżo prośbę o przyspieszenie ostatecznej decyzji do Petersburga, na ręce bawiącego tam wówczas p. prezydenta miasta. W prośbie tej ojcowie miasta nadmienili, ile pożądanem byłoby oddanie koncesyi w ręce przemysłowców tutejszych, nie motywując jednak bliżej swego żądania. — Niezależnie od tego zjechał niedawno do Łodzi naczelnik zarządu kolei łódzkiej hr. Sołtan, oraz naczelnik tejże inżynier p. Cieszkowski celem zbadania na miejscu kwestyi rozszerzenia miejscowej stacji towarowej. — Projektuje się tu również jak już pisałem budowa nowej rzeki, a Tow. opieki nad Zwierzętami, na ostatniemu posiedzeniu postanowiło popierać myśl wprowadzenia w niej automatycznego przyrządu do zabijania bydła. — Postanowiło również upomnieć się o swobodniejsze pomieszczenia dla wołów stepowych, które, w skutek ciasnoty, pokaleczone przybywają do bydłobójni tutejszej. — Według wiadomości zebranych przez kores-

pondenta „Kuryjera codziennego”: według ostatnich obliczeń statystycznych w obrębie pow. łódzkiego w r. 1892 znajdowało się znaczniejszych fabryk 100, a pomniejszych wraz z drobnymi zakładami przemysłowymi i warsztatami 3,080. Ogólna ich produkcja roczna, obliczona po cenach fabrycznych, wyniosła rs. 10,994,493, a fabryki te zatrudniały 9,864 robotników z zakładami rocznymi wynoszącymi r. 1,342,717.

Stan sanitarny Łodzi na teraz oplakany. Szczególniej zmianie powietrze odbija się na chorych piersiowo i zaostża zwykłą w porze wiosennej szkarlatynę i dyfteryt; w ciągu trzech dni 4, 5 i 7 b. m. zamieszkał tu pp. Giegużyńscy stracili troje dzieci, z których najstarszy chłopczyk ósmy rok życia liczył!... W okolicy Łodzi pojawiła się też ospa naturalna. W przewidywaniu epidemii cholery, sformowano na powiat łódzki pomoc sanitarną ze 150 osób złożoną, które informują miejscowi lekarze, jak mają zapobiegać zarazie i nieść pomoc chorym. Zarządzono też w całym powiecie porządkowanie chat i zabudowań gospodarczych, bielenie ścian wapnem i oczyszczanie podwórz. Przystąpiono również do analizy wody na Bałutach i w Zgierzu. Analizy dokonać mają miejscowe laboratorja chemiczno-analityczne. Urządzenia sanitarne miejscowe oglądał tu oraz odbył rewizję szpitali i aptek inspektor gubernijalny Dobrzelewski. Nad wysłaniem gromadki słabowitych dzieci łódzkiech na wieś, podczas miesięcy letnich, praeuje gorliwie grono dam, na czele których stanęła pani Rapaportowa.

Zabawy. Widowisko dane w teatrze Thalia na rzecz wdów i sierot po subjektach handlowych przyniosło 2000 rs. czystego dochodu. Na program zostały się deklamacja p. Nowickiego artysty sceny warszawskiej, gra na skrzypcach Arturka Argiewicza, gra na Violonczelli utalentowanego amatora p. Birnbauma. Odegrano też wzorowo przez amatorów bluetkę „Dzisiejsi” Gawalewicz. Nadto widowisko urozmaicone było jednodziwką, specyjalnie na ten cel przez p. Buchnera ułożoną i żywymi obrazami: „Safa,” „Jutrzenka,” „Partya krokiet,” „Sen Jakuba,” i „Katarzyna Cornaro.”—Na d. 26 kwietnia zapowiedziany mamy nowy koncert Lutni.—Występy gościnne p. Marczello rozpoczną się w końcu bieżącego tygodnia. Dlatego to właśnie spoikał was piotrkowianie zawód i komedya nasza nie podążyła na zapowiedziane w grodzie gubernijalnym występy.

Ogólne zebranie członków Tow. Kredytowego m. Łodzi naznaczone zostało na dzień 12 kwietnia.

Z Miasta i Okolic.

— W ubiegły wtorek dnia 14 b. m. z powodu rocznicy wstąpienia na Tron **Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra III.** we wszystkich kościołach miejscowych odprawione zostało solenne nabożeństwo, wieczorem zaś miasto było iluminowane.

— **Teatr łódzki** odłożył przyjazd swój do Piotrkowa do czasu ukończenia występów gościnnych w Łodzi p. Marcello, artystki teatrów warszawskich, na które to występy zjeżdża ona do Łodzi w przyszłym tygodniu.—Według depezy, nadesłanej nam przez dyrektora p. Janowskiego, artystyczna jego drużyna zjedzie do nas dnia 3 kwietnia.

— **Sprzedż dóbr przez Tow. Kred.**—Tutejsza dyrekcja szczegółowa, wystawiała za zaległości rat na sprzedaż w ciągu ostatniego miesiąca (od 15 lutego

do 15 marca) dóbr 253. Z tej liczby opłaciło całkowicie zaległości przed terminem licytacyj dóbr 163; zostało zwolnionych z pozostawieniem na zaległości 1-ej raty dóbr 51; przyznano ulgę 3 dobrom; 34-ch dóbr licytacje nie przysły do skutku z powodu braku licytantów; wreszcie sprzedano dóbr dwoje: Brożyce v. Brożyzka z pow. łódzkiego i Kluki z pow. piotrkowskiego. Relicytacja tych ostatnich dóbr, z powodu postąpienia 1/4, części szacunku licytacyjnego przez 3-ch relicytantów, naznaczoną została na 28 b. m.

— **Z sądu.** W miejscowym sądzie okręgowym, w dniu 29 b. m. (w wielką środę) sądzoną ma być sprawa jednego z łódzkich przemysłowców, pana Juljusza Heintzla, oskarżonego o nielegalne używanie tytułu „barona von Hohenfels.” Obronę za obwinionym, wnosić ma podobno jeden z znakomitych adwokatów petersburskich.

— **Wobec** ponawiających się od czasu do czasu w mieście naszym kradzieży, należałoby wznowić nakaz zamykania na klucz bram i oświetlania schodów, wprowadzony do nas niedawno, za poprzedniego prezydenta. Zamiast zaklimatyzować się raz na zawsze, zaczyna on iść w zaniedbanie, nie wiadomo z jakiej przyczyny.

— **W marcu** przypada po miastach opłata głównego podymnego (I rata) i takiegoż podatku dodatkowego. Za nieopłacenie w właściwym czasie liczy się kara w stosunku 12%.

— **Z Dąbrowy Górniczej** donoszą nam: Towarzystwo dzierżawców b. Zachodniego Okręgu, w niedalekiej przyszłości ma przystąpić do budowy hut cynkowych pod Będzinem. Pomocnik szefa pieców Siemens-Martin'a tutejszych zakładów „Huta Bankowa”, inżynier górniczy Paweł Jegorow, opuścił w tych dniach wspomnianą posadę, dla przyjęcia obowiązków zarządzającego rządowemi zakładami fabrycznymi w okolicach Petersburga. W niedalekiej znowu przyszłości ma opuścić Dąbrowę ogólnie lubiany i szanowany wice-dyrektor tychże zakładów — Gouvié, który wyjeżdża do południowej Francji na dyrektora huty żelaznej.

Znadesłanego nam sprawozdania stowarzyszenia spożywczego „Nadzieja” za siódmy okres istnienia, t. j. za czas od d. 6-go stycznia do d. 31-go grudnia 1892-go r. dowiadujemy się, że w d. 7-ym stycznia 1892-go r. było członków 612-tu, w ciągu roku przybyło 32, razem 644-ch; ubyło 64, pozostało więc na r. b. 580-ciu. Stan bierny w roku sprawozdawczym wynosił sumę rs. 122,523 kop. 83, nie przewyższył więc stanu czynnego, który wynosił taką sumę. Kapitał obrotowy, stanowiący na początku okresu sprawozdawczego rs. 43,435 kop. 54, zwiększył się w końcu tegoż okresu do rs. 50,323 kop. 6. Od przecięciowej sumy tego kapitału rs. 47,083 kop. 33 otrzymano czystego zysku rs. 5,650, które przypadają do podziału między stowarzyszonych, jako dywidenda w stosunku 12%. Ogólny targ w roku sprawozdawczym osiągnął sumy r. 271,664 k. 2.

D. 12-ym marca, w sali teatralnej zgromadzili się na doroczne zebranie członkowie stowarzyszenia spożywczego „Nadzieja.”

Po dokonaniu obioru prezesa zgromadzenia i sekretarza, na które to godności jednomyślnie, powołano piastujących już te urzędy, p. Kondratowicza i p. Bukowieckiego, zgromadzeni wysłuchali sprawozdania za rok ubiegły, a zatwierdziwszy rachunki oraz etat na rok bieżący, dopelnili wyborów prezesa stowarzyszenia, członków komitetu, oraz członków komisji rewizyjnej na rok bieżący. Większością głosów powołani zostali: na prezesa stowarzyszenia p. Świętochowski, na członków komitetu

pp.: Faszczewski, Gogolewski, Piwowar, Kityński, oraz p. Karwaciński dla filii stowarzyszenia we wsi Niwka. Komisję rewizyjną stanowić będą pp.: Meller, Srokowski i Stratullato.—Zgromadzeni przeznaczyli 900 rs. na gratyfikacje dla oficyalistów i służby sklepowej.

— **Z Sosnowca** korespondent do „Kur. Warsz.” pisze pod d. 8-ym marca: Stan handlu zbożowego nie zmienił się. Przy tendencji ogólnie słabej i obrotach średnio ożywionych dażność cen na rynku w Gliwicach była niższą. Ceny pszenicy, żyta i owsa są za wysokie i do eksportu wcale nie zachęcają; groch w wyborowych gatunkach bardzo poszukiwany; jęczmień dla browarów ma mało zbytu; kukurydza, proso i kasza jaglana bez nabywców; sienie lniae silnie zapotrzebowane; sozewica, gryka (więcej dowożona), rzepak i rzepik średnio; makuchy i otręby słabo. Ogólny stan targu tutejszego jest niepewny, wyczekujący. Eksporterzy tutejsi sądzą iż konwencyja handlowa dojdzie do skutku, poczem cło wchodowe niższe będzie.

D. 4-ym b. m. w sali pałacu p. Dietla, przed dość licznie zebraną publicznością wystąpiły z koncertem własnym p. Maryja Wąsowska i p. Helena Ehrentaut. P. W. odegrała kilka utworów: Chopina, Liszta i Moszkowskiego; p. E. zaś wykonała pieśni: Rossini'ego, Gounod'a, Maszyńskiego i innych. Artystki zebrana publiczność przyjmowała rżystkami oklaskami.—Dzięki usłużności (!) jednego z restauratorów, mamy znowu w naszym grodzie szansonetki, które ochryplym głosem pociągają tutejszą młodzież, tak urzędniczą jak i handlową, wysysając z niej grosz ostatni. Nadomiar złego, gra w karty, mianowicie w „sztosa” rozpowszechnia się u nas na dobre. Grają młodzi i starzy, zaniedbując służbowe i rodzinne obowiązki. Restauratorzy miejscowi, nietylko nie przeszkadzają hazardowi, ale przeciwnie, zrobili sobie z niego proceder, pobierając od grających po kilka rubli za tak zwany „bank”!...

— **W Tomaszowie rawskim.** Zawiazany przed czterema miesiącami komitet wspomagania ubogich wyznania mojżeszowego nie ustaje w swej działalności ani na chwile, jak donosi „Kur. Warsz.”. Po usunięciu żebractwa urządził tanią kuchnię, wydaje lekarstwa, wino, mleko chorym bezpłatnie, przez całą zimę zaopatrywał ubogich w opał i ciepłą odzież. Obecnie przystępuje do możliwego oczyszczenia mieszkań ubogich starozakonnych. W tym celu, korzystając ze zwykłych porządków wielkanocnych u współwyznawców, komitet zarządził wybielenie wapnem wszystkich izb i sieni i rozdawać będzie jednocześnie bezpłatnie mydło i sodę. Fundusów na to wszystko dostarczył koncert, urządzony na ten cel w d. 4-ym b. m. W wykonaniu programu wzięli udział: panna Elzenberg (sopran) z Warszawy, p. Taube skrzypek z Łodzi i p. Lehmann, basista z Warszawy. Akompaniował na fortepianie amator tutejszy, p. F. B. Po koncercie bawiono się oehoczko prawie do rana w sali, którą pan A. N. odstąpił na ten cel bezpłatnie.

— **Z okolic Żarek** donoszą: Wśród włościan okolicznych rozwinał się dość przemysł. Włościanki wyrabiają t. z. welniaki i zapaski, włościanie trudnią się wyrobem drewnianych wideł, miarek i innych przedmiotów domowego użytku z drzewa. Na zaznaczenie zasługuje i to, że w wioskach, gdzie tego rodzaju przemysł się przyjął, kradzieże i inne przestępstwa rzadko się przytrafiają.

Rozpowszechniona w tych stronach uprawa eykoryi do miejscowych fabryk tego surogatu, wymagając dużo robotnika, wpłynęła w znacznej mierze na podniesienie się dobrobytu ludności wiejskiej, znajdującej w porze przednowku zarobek.

Mimo z natury lichych gruntów, gospodarstwa tutejsze nie należą jeszcze do ostatnich. Chów inwentarza jest bardzo rozwinięty, zwłaszcza owiec, których hodowli suche położenie pól i pastwisk sprzyja.

Ruch handlowy w ostatnich czasach nieco się ożywił. Głównym punktem zbytu są młyny w Częstochowie; dostawa zwykle uskutecznia się do st. dr. ż. war.-wied. Myszków lub Poraj. W małych miasteczkach jak: Żarki, Olsztyn, Janów, Lelów zamieszkaliby handlarze chętnie obecnie nabywają ziarno łubinu, płacąc około 2 rs. 30 kop. za korzec 260 funtowy. Łubin wysyłany bywa w większej części zagranicę; kilka wagonów również przesłano do gubernii lubelskiej.

— **W Częstochowie** otwarto pod firmą „Kunowski i Spółka” fabrykę korków porcelanowych, które w ostatnich czasach znalazły zastosowanie w browarach i mleczarniach.

— **W Łutomiersku** pod Łodzią, płynąca rzeka Ner wylała i zamuliła w wielu miejscach części gruntów obsiane zbożem, powodując tem dość znaczne straty dla rolników tamtejszych; nadto woda przenosiła mosty na kilku drogach pobliskich.

— **Z powodu zamierzonej reformy policyjnej** w Łodzi, wyrodziła się kwestya, czy, wzorując się na przykładzie większych miast Cesarstwa i Królestwa, nie należałoby rozszerzać stopniowo jurysdykcji władz miejskich i ściśle z nią związanych administracyjno-policyjnych na okolice gminy w miarę przyrostu w nich ludności, lub też, czy na gminy, sąsiadujące z miastami większemi, bez zmiany w zasadzie ustroju administracyjnego, nie należałoby rozciągnąć nadzoru policyjnego miejskiego. — Do gmin tej kategorii pod Warszawą należą: Mokotów, Czyste, Młociny, Brudno i Wawer.

— **W powiecie częstochowskim** zmarł w dniu 16 b. m. proboszcz parafii Konopiska ś. p. ks. Jakub Konderski, przeżywszy blisko 70 lat. Zmarły kapłan cieszył się ogólną sympatją swych parafian.

— **Z Ojcowa.** Projekt urządzenia w Ojcowie wodolecznicy dochodzi podobno do skutku. Właściciel doliny Prądnika, L. hr. Krasiński, zawarł już umowę co do wzniesienia potrzebnych budynków. Przeszły zakład prowadzony będzie przez dwóch lekarzy, którzy go biorą w dzierżawę.

— **Dyrekcya teatru łódzkiego** ma zamiar, pozostawiwszy w sezonie letnim komedję w Łodzi, operetkę pójść na kilkumiesięczną wędrowkę do Warszawy lub Odessy, z kądem miano otrzymać nader korzystne propozycje.

— **Zamiast „Kaliszanina,”** zawieszono na 8 miesięcy, który już wychodzić nie będzie, dotychczasowy tegoż nakładca otrzymał pozwolenie na wydawanie „Gazety Kaliskiej informacyjno-anonsowej”.

— **Produkcya górnicza** Królestwa Polskiego, podług obliczeń komisji zjazdu, była w roku zeszłym następująca: węgla kamiennego 176 milionów pudów, galmanu 3,555,931 pudów, rudy żelaznej 14,701,494 pudów, surowca 8,866,674 pud., stali 8,022,771 pudów, cynku 261,129 pudów, blachy cynkowej 200,000 pudów, opilków cynkowych 38,706 pudów. Wartość ogółu produkcji tej wynosi rs. 26 milionów.

— **Ranga.** Rewizor gubernijalny pomiarów, sekretarz kolegijalny Michał Apuchtin, otrzymał rangę radcy honorowego; nadetatowy technik przy rządzie gubernijalnym piotrkowskim, sekretarz gubernijalnym Ignacy-Stanisław Stebelski—zatwierdzony został w tejże randze.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Antoni Ostrowski mianowany został

wikaryjuszem w parafii Chelmo w pow. noworadomskim, według „Pet. Gub. Wied.”

— **Ogłoszono** ustawę, przyznającą wychowawcom szkoły górniczej w Dąbrowie ulgi w powinności wojskowej.

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy szanownych prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty na kwartał następny i uregulowanie rachunków bieżących.

Wiadomości Bieżące.

— **Rozporządzenie sanitarne.** W kopii protokołu zjazdu pp. gubernatorów Królestwa Polskiego oraz innych przedstawicieli władzy, celem przedsięwzięcia środków zaradczych na wypadek możebnego powrotu epidemii cholerycznej, która to kopija doręczoną została wszelkim niższym organom administracyjnym, znajdują się następujące punkta:

1) Istnienie w każdym powiecie komitetów sanitarno-wykonawczych nie powinno w niczem osłabiać władzy naczelnika powiatu, jako pierwszego wykonawcy prawa.

2) Nikt z osób prywatnych ani przedstawicieli instytucji rządowych i publicznych, nie może wyłączać się od wykonywania poleceń policyi, opartych na postanowieniach komisji sanitarnych.

3) W razie oporu ze strony osób prywatnych co do wykonywania robót, zacydowanych przez komisje sanitarne dla zdrowotności, uskutecznić te roboty z funduszy gminy lub miast na koszt opornego.

4) Do pomocy urzędowi lekarskim ma być natychmiast dodanych po dwóch lekarzy wolnonajemnych, z płacą po rs. 150 miesięcznie, celem przygotowania planów walki z cholera i poczynienia wszelkich koniecznych przygotowań zawczasu. Wydatek ten poniesie albo skarb państwa, jeżeli władza wyższa zgodzi się na to, albo gminy i miasta.

— **Uproszczenie postępowania** w kasach oszczędności. — Komisji, zajmującej się w ministerjum skarbu reformą Banku Państwa, przedstawiono projekt uproszczenia formalności w kasach oszczędności, przy oddziałach Banku istniejących, tak, aby można było w każdej chwili odłożyć i ulokować w nich zaoszczędzoną kwotę, począwszy od 5 kopiejek. Przedewszystkiem marki i blankiety używane w pomienionych kasach, winny być do nabycia we wszystkich oddziałach pocztowych i kasach rządowych. Blankiety dzieli się na dwanaście rubryk. W rubrykach tych nakleja się nabyte marki tak długo, dopóki nie zapelni się niemi całego blankietu. Następnie odrywa się od blankietu właściwy numer (takiż numer pozostaje również na blankiecie), wrzuca się blankiet do skrzynki pocztowej, a oderwany numer zachowuje się jako dowód. Blankiety złożone w skrzynkach pocztowych, składane będą w miejscowych instytucjach kredytowych, które wręczają okazicielowi numeru imienne książeczki oszczędności.

— **Moskwa-Wiedeń.** Zarząd kolei Iwanogrodzko-Dąbrowskiej wystąpił z projektem bezpośredniej komunikacji pasażerskiej z Moskwy do Wiednia przez Brześć, Łuków, Iwanogrod i Kielec, z przesiadaniem w Brześciu. Projekt powyższy wysłano do oceny zebrania przedstawicieli kolei żelaznych, które odbywa się obecnie w ministerjum komunikacji w Petersburgu.

— **W Kaliszu** w d. 8 marca r. b. zakończył życie b. nauczyciel tamtejszego gim-

nazyjum męskiego, przytem czas jakiś prefekt, następnie pomocnik inspektora, ostatecznie emeryt, ś. p. Albin Dąbrowski, przeżywszy lat 73. Zmarły po ukończeniu petersburskiego uniwersytetu zamianowany został w r. 1846 przy b. kaliskiej wyższej szkole realnej nauczycielem nauk przyrodniczych i matematyki i na tem stanowisku, choć szkoła przechodziła różne przemiany, przebył bez przerwy lat 35.

— **Nad wszystkimi zakładami** i stowarzyszeniami dobroczynnymi rozciągnięta będzie kontrola rządu.

Przemysł i Handel.

∞ **Taryfa na przewóz wełny.** W ostatnim n-rze 404-ym „Zbioru taryf” została ogłoszona nowa taryfa na przewóz wełny z Rostowa do główniejszych ognisk przemysłowych Królestwa Polskiego. Według tej taryfy przewóz wełny w ładunkach wagonowych, zawierających nie mniej nad 305 pudów kosztować ma z Rostowa: do Łodzi rs. 47 kop. 35 zamiast dotychczasowych rs. 57 kop. 91; do Warszawy rs. 46 kop. 29 zamiast rs. 56 kop. 79; do Sosnowca rs. 47 kop. 79 zamiast rs. 58 kop. 65; do Iwanogrodu rs. 45 kop. 52 zamiast rs. 56 kop. 35. Jak widzimy z cyfr powyższych, nowa taryfa w stosunku do dawniejszej znacznie niższą została. Obniżka ta ma zapewne na celu przerwianie wysyłki wełny z Rostowa do nas przez Odesę, co w r. z. skutkiem zbyt wysokiej taryfy kolejowej, szeroko się praktykowało, ze szkoda kolei rządowych: charkowsko-mikołajewskiej i poleskich.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Konwersyja.** Między delegatami Tow. kred. ziem., bawiącymi w Petersburgu, a syndykatem banków stanęła już stanowcza umowa w sprawie skonwertowania połowy będących w obiegu 5% listów zastawnych, t. j. około 56 milionów, na 4½%. Oprócz wymienionych już banków petersburskich, oraz Banku Handlowego i Dyskontowego w Warszawie, do syndykatu należą firmy warszawskie: Blocha, Goldstanda, Natansona i Wawelberga. W myśl zawartej już z syndykatem umowy, Towarzystwo kredytowe ziemskie przystępuje do wylosowania połowy swych listów do 1-go kwietnia r. b., a posiadaczom 5% listów zastawnych oświadcza jednocześnie gotowość zamiany listów powyższych na 4½% po mającym być oznaczonym kursie emisyjnym, wszystkie zaś pozostałe listy do losowania i niezamienione syndykat obowiązuje się zakupić na swój rachunek.

× **Konwersyja.** Petersburgski korespondent „Gazety losowań” telegrafuje, że dopłatę konwersyjną do 4½% nowych listów zastawnych ostatecznie ustanowiono na 1½% rubla od stu.

× **Zjazd obywateli.** Za pozwoleniem miejscowej władzy, w d. 3 b. m. odbył się w Płocku z inicjatywy p. Zdziarskiego z Cieśli, zjazd obywateli z okolicy. Około 60 obywateli miejskich i wiejskich zebrało się w sali hotelu Warszawskiego na naradę. W kwestyi podania prośby, by władze wojskowe zechciały nabywać produkty rolne bezpośrednio od rolników, wybrano sprawozdawcę p. Franciszka Mieczysławskiego z Przepieszewa. Postanowiono dalej wybudować spółkową fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych. Udziały spółkowe mają wynosić od 20 do 100 rs.; na miejscu zapisano się na 4,000 rs., nadto inicjator projektu, p. Antoni Brochowski, zobowiązał się wnieść 5,000 rs. Celem obrania miejscowości na fabrykę i opraco-

SKŁAD HERBATY

DOMU HANDLOWEGO

PIOTRA BOTKINA SYNÓW

Z MOSKWY.

HERBATA z BANDEROLĄ SKARBOWĄ.

Herbata czarna pakowana w $\frac{1}{1}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{8}$, $\frac{1}{16}$, $\frac{1}{32}$ funt, oraz w metalowych puszkach z podwójnymi pokrywkami i kryształowych hermetycznie zamykanych. Herbata kwiatowa, zielona, żółta, zatehlista, prasowana, również najwyższe gatunki pakowane w Chinach, w pudełkach oryginalnych po 2 i 3 funty na różne ceny.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Dla Pp. Kupeów i Handlujących warunki dogodne.

Herbata nasza sprzedaje się we wszystkich Znaczniejszych handlach kolonialnych w Warszawie i na prowincyi.

Adres Składu: Warszawa, Niecała 4.

M. NIKOLAJEW.

(W. B. O. № 3928)

NASIONA RÓŻNE

Wiklina do sadzenia, Kasztany pięcioletnie, Orzechy prawdziwe tureckie czteroletnie, do nabycia w składzie W. ZALESKIEGO w Piotrkowie. (0-2)

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,
DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
SŁODOWY EKSTRAKT I KARMEŁKI
 z miodu, siodu i ziół leczniczych.
 Nagrodzona na wystawach higienizno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Srodkowo-Azylatyckiej w Moskwie.



FABRYKI „LELIWA” w Warszawie
 ulica „LELIWA” Zgoda № 6.
 Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.
 (Raj. i Fr. № 7,411) (0-24)

Strzedz się podrabianych i naśladowanych.

OSOBA

znająca gruntownie języki niemiecki i polski posiadająca świadectwa z wieloletniej praktyki jako bona, poszukuje miejsca od 1 maja r. b. do dzieci, lub jako towarzysząca do osób w wieku. (2-2)
 Nowo-Radomsk.
Matylda Podbielska

DOM BANKOWY Br. POPLAWSKI

W WARSZAWIE

Ulica Wierzbowa hotel Angielski

zabawia następujące operacje:

Kupuje i sprzedaje papiery publiczne, krajowe i zagraniczne, oraz monety i banknoty, podług urzędowych notowań giełdowych.

Wydaje zaliczenia na papiery publiczne, z obliczeniem procentów, na zasadzie stopy procentowej Banku Państwa. Zaliczenia te mogą być zwracane jednorazowo lub też częściowo.

Dopełnia konwersyje Listów Ziemijskich i miasta Warszawy.

Asekuruje Pożyczki Premiowe.

Wydaje przekazy tak pocztowe jak i telegraficzne oraz skutecznie wpłaty do wszystkich miejscowości kraju i zagranicy.

Zalążwia bezpłatnie realizację kuponów od Listów Zastawnych i wszelkich innych papierów publicznych, dołączanie nowych arkuszy kuponowych, jak również udziela wszelkich informacyi.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży zboże, wełnę, chmiel etc.... (W. B. O. № 4100) (3-3)



Upasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach ołówków pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą **St. MAJEWSKI i S-ka**,
 Niektórzy sprzedający bowiem zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne.
 Adres fabryki: ul. Złota 61 w Warszawie. (10-4)

Hodowla i Skład Nasion J. Trojanowskiego

w Miechowie stac. dr. żel. I. D.

Hodowla została nagrodzona **Wielkim Medalem** Ministerjum dóbr Państwa za nasioną własnej produkcji. Poleca świeże i pewne nasiona **warzyw i kwiatów**. **Nasiona leśne** po cenach przystępnych. **Buraki pastewne** Mammoth olbrzymie czerwone, Lejtowickie i t. p., wybornie kiełkujące. **Buraki cukrowe**. **Marchew pastewna** olbrzymia biała z zieloną główką, poprawna, centnar rs. 28, funt 30 kop.; **marchew tarta** centnar rs. 50, funt 55 kop. **Lucerna** oryginalna Prowancka I wybór, bez kanianki, pod gwarancją, centnar rs. 42. **Koński ząb** wyborowy, centnar rs. 5 1/2. **Szporok**, kminek, tymotka, seradella, nasiona i mieszanki traw, rajgrasy, lubin trwały. **Rzepak letni** holenderski gruboziarnisty centnar rs. 8. **Owies amerykański** Welcoma. **Jęczmień** Golden Melom. **Kartofle** do sadzenia. Poleca również worki po cenach fabrycznych.

Upasza się o wczesne zamówienia.

Ekspedycja szybka do wszystkich stacyj pocztowych i kolejowych. Cenniki gratis i franco. (2-2)

Włodzimierza Sapińskiego

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26-2)

W Piotrkowie gubernijalnym jest do wydzierżawienia

Hotel Litewski:

numerów 36, oraz mieszkanie i zajazd. Bliższa wiadomość u właściciela Teofila Noetzel. (3-3)

ROWER

Angielski do sprzedania. **Wia- domość:** Stacja drogi żel. **Biuro Telegrafu.** (2-1)

Nakładem księgarni **G. Sennewalda w Warszawie** wydano:

Kwiaty naszych mieszkań z 198 rycinami, przez Edmunda Jankowskiego str. 330 in quarto Cena rs. 3 k. 60

Warzywnictwo wykład praktyczny uprawy roślin warzywnych, z 115 rycinami i planem ogrodu, przez dra Edwarda Lucas'a. Cena rs. 1 k. 35

Łyzwiarstwo, systematyczny podręcznik dla chcących w praktycznym czasie nauczyć się slizgać z 120 drzeworytami. Cena rs. — k. 50 (5-3)

Zatwierdzone przez Moskiewa, **Urząd Lekarski**

MYDŁO

PROWIZORA

A. M. OSTROUMOWA

niszczy łupież, wstrzymuje wypadanie włosów.

Cena kawałka 30 kop.

Sprzedż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach.

Etykieta oryginalnego mydła zaopatrzona jest w markę №3374.

Ostrzega się przed naśladowaniem. Główny skład: w Moskwie, Wwiedeński Pereulek, dom Petrowa. (10-5)

Ostrzeżenie.

Zawiadomiam niniejszem iż skradzionym mi został kwit mój prywatny na sumę rs. 3,000 (trzy tysiące), przygotowany dla Lajzera Lichtenstejna z m. Przedborza i na jego imię wystawiony. Kwit ten, jako nieważny, przeczennie wypłaconym nie będzie.

Właściciel dóbr Korytno p-t noworadomski gubern. Piotrkowska.

(3-3)

Antoni Wzdulski.

Potrzebna

Odzierżawa Pachtu

oferty w Warszawie Marszałkowska 152 (4-4) № 4033 **Łatowicz.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 25 powieści p. t. „Skarb Zwycięzonych” przekład z francuzkiego.

— Nie stanie im się nic złego. Indyjanie strzedz wyrządzą nam żadnej krzywdy?

— Nie, nie! — zawołała Dolores — to byłaby zemsta zbyt okrutna! Pomyśl tylko. Wszak te ma- lenkie istotki są niewinne, wszak i żona jego nie wania żony i dzieci Gabryela.

— Potem? — Potem... nie... A raczej może to być koniec albo początek zemsty. Uda mi się może, ale to jeszcze rzecz niepewna, skłonię Indyjan do por- wania żony i dzieci Gabryela.

— Rozumiem i cóż potem?

— Meklina przedewszystkiem wezmą w nie- wolę.

— Jest jednak Meking walecznie będzie się bronii, gotów ich odeprzeć.

— Nie, Nino, bądź spokojna. Wymogłam na nich, że darują życie Mekingowi i kobiecie, męż- czyźni zaś uciekną, a grabież będzie ich głównym celem.

— Ale... mordu nie będzie? — spytała z trwożą Dolores.

— Nie, mordu nie będzie? — spytała z trwożą Dolores.

— Kiedyż to nastąpi?

— Za trzy miesiące dopiero, gdyż siły Indyjan nie są wystarczające do walki z osadą. Powrócą też dopiero, gdy się pokąca z drugą horą i wspó- nemi siłami uderzą na Esperanzę. Zniszczą oni plan- tażyje, uprowadzą inwentarz, zabiorą towary, a pod- zabudowania podłożą ogień.

— Nie, mordu nie będzie? — spytała z trwożą Dolores.

— Kiedyż to nastąpi?

— Za trzy miesiące dopiero, gdyż siły Indyjan nie są wystarczające do walki z osadą. Powrócą też dopiero, gdy się pokąca z drugą horą i wspó- nemi siłami uderzą na Esperanzę. Zniszczą oni plan- tażyje, uprowadzą inwentarz, zabiorą towary, a pod- zabudowania podłożą ogień.

— Kiedyż to nastąpi?

— Za trzy miesiące dopiero, gdyż siły Indyjan nie są wystarczające do walki z osadą. Powrócą też dopiero, gdy się pokąca z drugą horą i wspó- nemi siłami uderzą na Esperanzę. Zniszczą oni plan- tażyje, uprowadzą inwentarz, zabiorą towary, a pod- zabudowania podłożą ogień.

— 196 —

— Dobrze Nino; a teraz bywaj zdrowa, mam tu jeszcze parę interesów do załatwienia.

— Luiza znała Lotę i wiedziała, że plan osunął na zbiżeniu Anity do Meklina nie podoba jej się. Nie też o tem przed nią nie wspominała. Co do niej, u- ważata, że spełnia więcej niż obowiązek, bo uzy- nek miłośerny, rozdzielając dobrą, poczciwą Anitę ze złym mężem, a ułatwiając jej stosunek ze szla- chetnym i godnym czci Mekingiem! Zasady moral- ności chrześcijańskiej nie przeszły jej w krew, ani też nie znalazły jeszcze do jej umysłu dostępu.

— Rozumiem już twój plan dokładnie, ale nie wydadę mi się on łatwy do wykonania i boję się, czy sama dasz sobie radę. Skoro też dowiesz się, że nadchodzi Indyjan, zawiadam mnie, a przybędę na- tychniast. Przez parę dni mogę przecieź ukryć się w lesie. Przywykłam do takiego życia, do takich przygod podczas naszej podróży.

— Dobrze Nino; a teraz bywaj zdrowa, mam tu jeszcze parę interesów do załatwienia.

— Luiza znała Lotę i wiedziała, że plan osunął na zbiżeniu Anity do Meklina nie podoba jej się. Nie też o tem przed nią nie wspominała. Co do niej, u- ważata, że spełnia więcej niż obowiązek, bo uzy- nek miłośerny, rozdzielając dobrą, poczciwą Anitę ze złym mężem, a ułatwiając jej stosunek ze szla- chetnym i godnym czci Mekingiem! Zasady moral- ności chrześcijańskiej nie przeszły jej w krew, ani też nie znalazły jeszcze do jej umysłu dostępu.

— Nie, Nino, bądź spokojna. Wymogłam na nich, że darują życie Mekingowi i kobiecie, męż- czyźni zaś uciekną, a grabież będzie ich głównym celem.

— Ale... mordu nie będzie? — spytała z trwożą Dolores.

— Kiedyż to nastąpi?

— Za trzy miesiące dopiero, gdyż siły Indyjan nie są wystarczające do walki z osadą. Powrócą też dopiero, gdy się pokąca z drugą horą i wspó- nemi siłami uderzą na Esperanzę. Zniszczą oni plan- tażyje, uprowadzą inwentarz, zabiorą towary, a pod- zabudowania podłożą ogień.

— Kiedyż to nastąpi?

— Za trzy miesiące dopiero, gdyż siły Indyjan nie są wystarczające do walki z osadą. Powrócą też dopiero, gdy się pokąca z drugą horą i wspó- nemi siłami uderzą na Esperanzę. Zniszczą oni plan- tażyje, uprowadzą inwentarz, zabiorą towary, a pod- zabudowania podłożą ogień.

— Kiedyż to nastąpi?

— Za trzy miesiące dopiero, gdyż siły Indyjan nie są wystarczające do walki z osadą. Powrócą też dopiero, gdy się pokąca z drugą horą i wspó- nemi siłami uderzą na Esperanzę. Zniszczą oni plan- tażyje, uprowadzą inwentarz, zabiorą towary, a pod- zabudowania podłożą ogień.

— 197 —

— Senora!.. Senora! — zawołała przytłumionym głosem.

— Anita drgnęła i obejrzała się wokół.

— Kto tam? kto mnie woła?..

— Cicho! to ja senoro, Luiza, jedna z robotnic Esperanzy.

— Dlaczegoż nie weszłaś do domu? — ze zdzi- wieniem zapytała Anita.

— Bo nie trzeba, by mnie tu ktokolwiek wi- dział; przysłano mnie tu do ciebie samej.

— Meking cię przysłał?

— Tak, jest chory.

— Chory? biedak! Cóż mu jest, czy tylko nie co groźnego?

— Nie, jest jednak tak smutny i taki nieszczę- śliwy!.. Martwi się, gryzie.

— Ale czego, na Boga?

— Nie wiem, senoro!.. Nie wiem. Jestem jego służebnicą, prostą murzynką. Nie wiem, jaka jest przyczyna zmartwienia i choroby mego pana, to nie

— 198 —

— Czy Gabriel kocha swoją żonę?

— Nie sądzę, umieszczęśliwia ją i dokucza jej na każdym kroku. Biedna istota... Jaki to jednak Bóg dobry, że ciębie Nino ustrzegł od podobnego losu!

— Gorąco mu za to dziękuję... tem więcej, że ja nie zniósłabym pokornie jego fantazji! Ale jeśli nie kocha żony, nie będzie bolał nad jej stratą, nie zechce jej wykupić.

— Uwielbia dzieci!

— Rozumiem już twój plan dokładnie, ale nie wydadę mi się on łatwy do wykonania i boję się, czy sama dasz sobie radę. Skoro też dowiesz się, że nadchodzi Indyjan, zawiadam mnie, a przybędę na- tychniast. Przez parę dni mogę przecieź ukryć się w lesie. Przywykłam do takiego życia, do takich przygod podczas naszej podróży.

— Dobrze Nino; a teraz bywaj zdrowa, mam tu jeszcze parę interesów do załatwienia.

— Luiza znała Lotę i wiedziała, że plan osunął na zbiżeniu Anity do Meklina nie podoba jej się. Nie też o tem przed nią nie wspominała. Co do niej, u- ważata, że spełnia więcej niż obowiązek, bo uzy- nek miłośerny, rozdzielając dobrą, poczciwą Anitę ze złym mężem, a ułatwiając jej stosunek ze szla- chetnym i godnym czci Mekingiem! Zasady moral- ności chrześcijańskiej nie przeszły jej w krew, ani też nie znalazły jeszcze do jej umysłu dostępu.

— Nie, Nino, bądź spokojna. Wymogłam na nich, że darują życie Mekingowi i kobiecie, męż- czyźni zaś uciekną, a grabież będzie ich głównym celem.

— Ale... mordu nie będzie? — spytała z trwożą Dolores.

— Kiedyż to nastąpi?

— Za trzy miesiące dopiero, gdyż siły Indyjan nie są wystarczające do walki z osadą. Powrócą też dopiero, gdy się pokąca z drugą horą i wspó- nemi siłami uderzą na Esperanzę. Zniszczą oni plan- tażyje, uprowadzą inwentarz, zabiorą towary, a pod- zabudowania podłożą ogień.

— Kiedyż to nastąpi?

— Za trzy miesiące dopiero, gdyż siły Indyjan nie są wystarczające do walki z osadą. Powrócą też dopiero, gdy się pokąca z drugą horą i wspó- nemi siłami uderzą na Esperanzę. Zniszczą oni plan- tażyje, uprowadzą inwentarz, zabiorą towary, a pod- zabudowania podłożą ogień.

— Kiedyż to nastąpi?

— Za trzy miesiące dopiero, gdyż siły Indyjan nie są wystarczające do walki z osadą. Powrócą też dopiero, gdy się pokąca z drugą horą i wspó- nemi siłami uderzą na Esperanzę. Zniszczą oni plan- tażyje, uprowadzą inwentarz, zabiorą towary, a pod- zabudowania podłożą ogień.

— 199 —

— 200 —

— 200 —

potrafił pobudzić, chcą zburzyć Esperanzę, by pom-
 — Posłuchaj Nino. Indyjanie, którzy z zemstą
 — Czy być może!
 — Cały plan już gotowy.
 — Dobra?
 — Wszystkie idzie dobrze.
 — I cóż Luizo moja?..

— I cóż Luizo moja?..
 — Wszystkie idzie dobrze.
 — Dobra?
 — Cały plan już gotowy.
 — Czy być może!
 — Posłuchaj Nino. Indyjanie, którzy z zemstą
 potrzebami pobudzić, chcą zburzyć Esperanzę, by pom-

XIII.

— Postaram się przybyć razem z niemi.
 — Dowiedzenia!
 — Dowiedzenia, senoro!

— 195 —

do mnie należy. Ale kocham go i ilekroć zażąda
 czego, idę i spełniam jego wolę.

— Czegóż on żąda teraz?
 — Powiedział mi wczoraj: Biegnij do Assamp-
 tion i powiedz donnie Anicie, że jestem cierpiący;
 proś jej, niech przybędzie tu z dziećmi i wybierze
 się do nas na dłużej. Zabrałam się natychmiast i oto
 jestem. Kiedy wyjedziesz senoro?

Anita długo nie odpowiadała.

— Dziwna rzecz — szepnęła nakoniec. — Skoro
 ostatni raz wyjeżdżałam z Esperanzą był zdrow zu-
 pełnie. Czy tylko naprawdę on cię tu przysyła.

— Jeśli mi nie wierzysz senoro, pokażę ci na-
 dowód papierek, który mi oddał.

— Masz więc list od niego?

— Nie wiem, co to jest, ale ponieważ przypusz-
 czałam, że mi nie uwierzysz, prosiłam go, żeby posta-
 wił słowa swoje na papierze. I dał mi to, patrz
 oto, senoro.

Anita wzięła z rąk Luizy kartkę i poznała pis-
 mo Meklinga.

„Luizę ja posyłam istotnie; ufaj jej pani i speh
 o co prosi”.

— No i cóż senoro? kiedy pojedziesz?

— Nie wiem. Przyjdź o piątej, rozmówię się z
 mężem, a jeśli pozwoli, pojedę.

— Ale zabierzesz i dzieci?

— I tego nie wiem napewno.

— Oh! zabierz je senoro! Ja się nimi opieko-
 wać będę w chaco.

— A to co nowego! — zawołał Gabriel. — Odkąd
 że to poważasz się kontrolować moje czynności i wtrą-
 cać się do tego, co ja robię. Czyż mi nie wolno ro-
 zerwać się z przyjaciółmi?
 — Z przyjaciółmi?.. Ah! gdybyż to tylko z ni-
 mi. Wszakże wszystkie kobiety w Assumption, te

— W każdym razie — zawołała porwoczo — mie-
 tam będę jakiego towarzystwa, wtedy gdy tu
 zostawiasz mnie całymi dniami samą. Na obiad na-
 wet niezawsze już przychodzisz, niezawsze powra-
 casz na noc do domu..

— Nie dawno przecie zmatnął powróciłaś.
 — To prawda, ale nudaż się tu i sądzę..

— Nudaż się! Patrzcie ja! Trzeba być do-
 prawy taką głupią głębią jak ty, by nudzić się w
 Assumption, a dla rozrywki wyjeżdżać w głąb lasu.

— Nudaż się! Patrzcie ja! Trzeba być do-
 — Niedawno przecie zmatnął powróciłaś.
 — To prawda, ale nudaż się tu i sądzę..

— Nie dawno przecie zmatnął powróciłaś.
 — To prawda, ale nudaż się tu i sądzę..

— Właśnie dlatego, by cię nie trudzić, chcia-
 łabym dziś pojechać. Jest tu jedna z robotnic z cha-
 co i pomogłaby mi w drodze.

— Właśnie dlatego, by cię nie trudzić, chcia-
 łabym dziś pojechać. Jest tu jedna z robotnic z cha-
 co i pomogłaby mi w drodze.

— Właśnie dlatego, by cię nie trudzić, chcia-
 łabym dziś pojechać. Jest tu jedna z robotnic z cha-
 co i pomogłaby mi w drodze.

— Właśnie dlatego, by cię nie trudzić, chcia-
 łabym dziś pojechać. Jest tu jedna z robotnic z cha-
 co i pomogłaby mi w drodze.

— Właśnie dlatego, by cię nie trudzić, chcia-
 łabym dziś pojechać. Jest tu jedna z robotnic z cha-
 co i pomogłaby mi w drodze.

— Właśnie dlatego, by cię nie trudzić, chcia-
 łabym dziś pojechać. Jest tu jedna z robotnic z cha-
 co i pomogłaby mi w drodze.

XIV.

— 198 —

właśnie, które upadły najniżej, najwięcej cię zajmują.
 Z niemi to przepędzasz dnie i noce, z niemi wypra-
 wiasz orgyje, na nich wydajesz bajeczne sumy, zapo-
 minając, że masz dzieci, i że to, co posiadasz, do nich
 nie do ciebie należy.

— To, co mam, jest moją własnością i wara od
 mieszania się do spraw moich! — ryknął Gabriel do-
 prowadzony do wściekłości, pierwszym może wybu-
 chem uległej zwykle i pokornej Anity. — Nie jestem
 dzieckiem ani starem i nikomu, słyszysz, nikomu nie
 wolno bezkarnie nakładać mi pęt żadnych. Robię, co
 mi się podoba, i robić nadal będę.. Chcesz jechać do
 Chaco? Z Bogiem... z Bogiem. Możesz być pewna, że
 nie prędko po ciebie przyjadę. Przez ten czas przy-
 najmniej nie będę widział twojej rozmazanej twa-
 rzy i bolejącej miny, nie będę słuchał wymówek, na
 które nie zasłużyłem.

Porwał się od stołu i, nie spojrzawszy na tonącą
 we łzach żonę, wyszedł z domu.

Anita ubrała się spieszenie, przygotowała do dro-
 gi dzieci i, skoro o piątej Luiza nadeszła, wraz z nią
 skierowała się ku przystani.

Prom był wolny; przepłynęły też rzekę i wkrót-
 ce znalazły się na drugiej stronie.

Jakież jednak było zdziwienie Anity, gdy z są-
 siedniego gaju wyszedł w tej chwili Mekling, a za
 nim służący, prowadzący konie.

— Jaki?.. Nie był więc chory?... Co znaczyło je-
 go wezwanie.

Spojrzała z wymówką na przyjaciela, ale twarz